



Informacje o książce

Autor: Stanisław Rek

Wydawca: Bellona

Seria: Historyczne Bitwy

Rok wydania: 2015

Stron: 221

Wymiary: 19,5 x 12,6 x 1,2 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-11-16537-3

Recenzja

Bitwa pod Manzikertem stanowi ważną cezurę w historii Bizancjum. Wielu historyków uważa, że było to pierwsze wydarzenie, które otwierało drogę ku upadkowi imperium. Bezspornie jest to również najważniejsze bizantyjskie starcie XI stulecia.

Stanisław Rek to autor kilku publikacji, które ukazały się w ramach serii *Historyczne Bitwy*. Oprócz

Manzikertu 1071

(I wydanie z 2015 roku) napisał także kilka innych monografii bitew skupiających się geograficznie na Bałkanach lub Azji Mniejszej:

Myriokefalon 1176

,
Kosowe Pole 1389

,
Nikopolis 1396

,
Ankara 1402

,
Mohacz 1526

. Powyższe książki dobrze ukazują zainteresowania badawcze Autora jeśli chodzi o chronologię i obszary geograficzne.

Książkę stanowią cztery główne rozdziały. Ponadto jest jeszcze krótki wstęp oraz epilog, a

także (mini) dodatek – w nim m.in. hierarchia dowództwa armii bizantyjskiej i tytułów dworskich. Przed tym ostatnim znalazło się kilka map. Na samym końcu została zgromadzona bibliografia. W samej treści, mniej więcej w połowie pracy, zamieszczono czarno-białą wkładkę z ilustracjami (na specjalnego rodzaju lepszym gatunkowo papierze).

W pierwszym i do tego najkrótszym rozdziale autor opisał rządy i skutki panowania cesarza Bazylego II (976-1025), uważanego przez historyków za jednego z najwybitniejszych władców Bizancjum, a także jego licznych następców, którzy panowali w krótkich okresach czasu. Kolejny rozdział, niewiele dłuższy od poprzedniego, przedstawia już stricte relacje Cesarstwa Wschodniego z Turkami Seldżuckimi, a także historię ich pojawienia się u granic imperium związaną z licznymi najazdami. Stanisław Rek omówił w tym miejscu również historię pierwszych konfliktów pomiędzy obiema stronami, a w zasadzie najazdów stepowców pod rządami sułtana Togrul Bega, poczynając od lat 40. XI wieku. Początkowo starcia kończyły się zwycięstwami to jednej, to drugiej strony. Z czasem jednak zaczęły przeważać dysponujący bardzo mobilną kawalerią najeźdźcy.

W trzecim rozdziale zostało omówione dojście do władzy cesarskiej Romana IV Diogenesa. Autor opisał reformę armii bizantyjskiej, a także kampanię antyseldżucką w roku 1068, podczas której basileus osiągnął swoje pierwsze zwycięstwo. Krótko po nim doszło do walk z siłami emira Aleppo, prowadzonymi ze zmiennym szczęściem. Generalnie jednak cała wyprawa okazała się sukcesem. Podczas tej pierwszej kampanii siły Romana IV i sułtana seldżuckiego Alp Arslana wzajemnie się szachowały i do bezpośredniego starcia obu władców jeszcze wtedy nie doszło. Kampania wschodnia w kolejnym roku nie była już jednak udana. Bizantyjczycy nie osiągnęli bowiem żadnych znaczących sukcesów, natomiast Turcy wdarli się aż do środkowej Anatolii. W roku 1070 cesarz Roman IV nie uczestniczył osobiście w wyprawie, a jedynie oddelegował zastępcę, którym był Manuel z dynastii Komnenów. Pomimo znacznych początkowych sukcesów ostatecznie Komnen dostał się do niewoli podczas jednego z dużych starć. Jednak najważniejszym wydarzeniem w roku 1070 okazało się zajęcie przez Alp Arslana twierdzy Manzikert. Fakt ten wstrząsnął dworem bizantyjskim, a szczególnie samym basileusem. Zawarto jednak rozejm, który był na rękę obu władcom. Roman IV miał bowiem czas na zebranie armii, a sułtan turecki szykował się z kolei do najazdu na Fatymidów w Syrii.

W czwartym i zarazem ostatnim rozdziale Stanisław Rek opisuje już działania w roku 1071, w tym samą tytułową bitwę. Pomimo trwającego rozejmu i prowadzonych rokowań sułtan najeżdżał pograniczne terytoria bizantyjskie. Roman IV nie mógł inaczej zareagować jak ruszyć na wyprawę. Prawdopodobnie mógł jednak liczyć na to, że główna armia seldżucka uderzy na Syrię albo na Gruzję. Tym samym pojawiła się szansa na odbicie części Armenii – w tym Manzikertu. Alp Arslan najechał bizantyjską Edesę, a później ziemie emira Aleppo. Na wieść o marszu armii cesarskiej na wschód rozpoczął zintensyfikowaną kampanię gromadzenia wojsk. Roman IV przed dotarciem pod Manzikert wydzielił część armii, która skierowała się pod Chleat, aby wypatrywać wroga i nie zostać zaskoczonym. Twierdza Manzikert, trzymana teraz przez Seldżuków, skapitulowała już po jednym dniu, natomiast w tym czasie doszło do klęski wojsk cesarskich pod Chleatem. Zanim dotarła wieść o klęsce, cała armia sułtańska zjawiała się pod Manzikertem, co było sporym zaskoczeniem. Siły obu stron były według Autora na korzyść Seldżuków – około 40 000 do 32 000. W dniu 26 sierpnia 1071 roku doszło do bitwy, w trakcie której armia Romana IV wyszła spod twierdzy i po południu natknęła się na opuszczony obóz

wroga. Turcy przez cały czas stosowali pozorowany odwrót, podczas którego nekali mniej mobilnego przeciwnika.

Najprawdopodobniej podczas ogłoszenia odwrotu ku własnemu obozowi doszło do paniki w tylnej straży, której przewodził członek rodziny Dukasów – przeciwników ówczesnego cesarza. W grę wchodzi również zdrada. Panika była tym na co czekał sułtan, który w tym momencie zaatakował z całą siłą. Spora część armii bizantyjskiej została po prostu wybita – zapewne kilkanaście tysięcy ludzi. Pozostali zbiegli, a reszta, w tym sam Roman IV, dostała się do niewoli, z której aby się uwolnić musiał zostać wasalem sułtana i kalifa, dać znaczny okup oraz zgodzić się na cesję terytorialną. Był to pierwszy od ponad 800 lat cesarz, który dostał się do niewoli! Jego zaprzysięgli wrogowie Dukasi bardzo szybko doprowadzili do detronizacji Romana IV i przejęcia władzy, co zaowocowało wybuchem wojny domowej w Bizancjum, którą ostatecznie zdeponizowany Diogenes przegrał.

Po lekturze książki muszę stwierdzić, że sama bitwa okazała się dla mnie najmniej interesująca. O wiele ciekawszy był opis wydarzeń historycznych wprowadzających w tematykę tytułowego starcia. Nie po raz pierwszy zresztą tak się dzieje w przypadku HB-ka. Podobne uczucia towarzyszyły mi podczas lektury *Hydaspesu 326 r. p.n.e.* pióra Michała Piekarskiego. To kolejna bitwa, do której baza źródłowa jest skąpa, choć niewątpliwie bogatsza od bitwy z czasów Aleksandra Wielkiego. Mimo to autor stara się omówić pod względem przydatności wszystkie znane mu źródła, wśród których warto wymienić Jana Skylitza czy też współczesnego przedstawianym wydarzeniom Michała Psellosa. Pomocne w tworzeniu książki okazały się również liczne publikacje w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

Wydanie książki stoi na dobrym poziomie. Zdarzają się literówki, ale nie ma ich zbyt wiele. Tak jak wspominałem już wcześniej, w środku publikacji znajduje się wkładka z ilustracjami. Wśród nich na uwagę zasługują te przedstawiające monety i rysunki z XX wieku. Trochę to wygląda tak jakby zostały tam umieszczone przez brak innych ilustracji. Jedna z fotografii ukazuje ozdobny mur katedry przedstawiającej Dawida i Goliata. Podpis sugeruje, że znacznie wyższy Dawid ma zbroję, miecz i tarczę. Postacie zostały ewidentnie pomylone.

Książkę polecam wszystkim zainteresowanym dziejami średniowiecznego Bizancjum. Krótko mówiąc jest to solidny HB-ek. Nie wiem jak to wygląda obecnie, ale zawsze miałem wrażenie, że na lekcjach historii tak znaczący twór polityczny jak Bizancjum, będące przecież spadkobiercą starożytnego Imperium Rzymskiego, jest traktowany bardzo po macoszemu. Klęska bizantyjska pod Manzikertem i dalsze jej konsekwencje w postaci wojny domowej, a także nasilające się konflikty wewnętrzne i krótkotrwałe rządy kolejnych cesarzy sprawiły, że Seldżuci ze znacznie większą swobodą penetrowali Azję Mniejszą, docierając aż do Morza Egejskiego. Dopiero od końca XI wieku przedstawiciele dynastii Komnenów zaczęli stopniowo odzyskiwać utracone ziemie i skuteczniej walczyć ze wschodnimi najeźdźcami. Niestety ponad 100 lat po klęsce pod Manzikertem, gdy wszystko szło ku lepszemu, Manuel I doznał dotkliwej klęski pod Myriokefalon. Ale to już zupełnie inna historia.

Autor: Andrzej Zyśko

Opublikowano 09.06.2022 r.